

MOSKWA ŻĄDA WYJAŚNIEŃ W SPRAWIE CYBERATAKÓW, BERLIN MILCZY. POCZĄTEK (CYBER)KRYZYSU?

Moskwa domaga się od Berlina wyjaśnienia sprawy serii cyberataków, jakie zostały wymierzone w rosyjskie instytucje i organy państwowe. Podczas spotkania przedstawicieli MSZ obu państw Kreml zaprezentował dowody wskazujące, że złośliwe kampanie pochodziły z obszaru Niemiec. Berlin nie odpowiedział na wielokrotne prośby o wyjaśnienie sprawy, co według Siergieja Ławrowa jest przejawem „zlekceważenia” alarmujących sygnałów ze strony Rosji. Czy słowa przedstawiciela rządu są zapowiedzią głębszego kryzysu z Niemcami?

Minister spraw zagranicznych Niemiec Heiko Maas przebywał w Moskwie w związku z wizytą dyplomatyczną, która miała miejsce w przededniu 50. rocznicy podpisania traktatu moskiewskiego między ZSRR a RFN. Przedmiotem spotkania z jego rosyjskim odpowiednikiem Siergiejem Ławrowem były bilateralne relacje Niemiec i Rosji na arenie międzynarodowej, w tym kwestie związane z cyberbezpieczeństwem obu państw.

Przedstawiciel Kremla podczas rozmowy z Heiko Maasem wyraził zaniepokojenie dotyczące jakości współpracy w obszarze wirtualnego bezpieczeństwa z zachodnim partnerem. Moskwa skarży się na rosnącą liczbę cyberataków, których źródło znajduje się w Niemczech.

„Wyraziliśmy Niemcom nasze zaniepokojenie jakością współpracy w zakresie cyberbezpieczeństwa” – podkreślił Siergiej Ławrow, którego wypowiedź została opublikowana na oficjalnej stronie Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rosji. – „Zarówno w przeszłości jak i w tym roku odnotowujemy wiele cyberataków na rosyjskie obiekty i organizacje, które są dokonywane z niemieckiego internetu”.

Przedstawiciel rosyjskiego MSZ swoje stanowisko poparł twardymi danymi wskazując, że jedynie w okresie od stycznia do maja ubiegłego roku przeprowadzono 50 cyberataków na instytucje rządowe, które pochodziły z Niemiec. „Powiadomienia o wszystkich przypadkach zostały przesłane do odpowiednich organizacji niemieckich. Otrzymaliśmy jedynie 7 formalnych odpowiedzi, które nie miały nic wspólnego z merytoryczną treścią sprawy” – podkreślił Siergiej Ławrow.

Wykorzystując obecność Heiko Maasa w Moskwie, Kreml zwrócił uwagę na problem i wskazał na konieczność zainteresowania się strony niemieckiej sprawą „rozwoju profesjonalnego dialogu” w celu rozwiązania spornych kwestii dotyczących cyberbezpieczeństwa. Zdaniem Siergieja Ławrowa doszło do „zlekceważenia” próśb Rosji, co jest sprzeczne z podejściem Berlina do działalności w wirtualnej rzeczywistości.

Szef rosyjskiego MSZ przypomniał również stronie niemieckiej o dwustronnych konsultacjach resortowych w zakresie cyberbezpieczeństwa i bezpieczeństwa informacji, jakie miały miejsce w przeszłości. Dotyczyły one zasad działania zarówno w obszarze politycznym, jak i wojskowym oraz

cywilnym.

W tym miejscu warto zaznaczyć, że w 2018 roku runda konsultacji została odwołana przez Berlin i od tego czasu obie strony nie wyraziły woli wznowienia dyskusji. Teraz ma się to zmienić. „Jesteśmy zainteresowani możliwością wznowienia dialogu na temat cyberbezpieczeństwa. Mam nadzieję, że od słów przejdziemy do czynów i zaczniemy profesjonalną debatę” – podkreślił Siergiej Ławrow. Szef rosyjskiego MSZ ponownie wezwał Berlin do przestania odpowiadać na pytania dotyczące cyberataków, jakie miały miejsce w Rosji, a których źródło znajdowało się na terenie Niemiec.

„Cieszę się, że dzisiaj nie tylko otwarcie dyskutujemy o sprawach bardzo interesujących dla opinii publicznej, ale w końcu zaczynamy rozumieć potrzebę posiadania odpowiednich kanałów dyskusyjnych (...) Jestem przekonany, że jesteśmy w stanie przerwać wszelkie próby podważenia naszej współpracy. W każdym razie Rosja jest na to gotowa” – zakończył minister spraw zagranicznych Rosji Siergiej Ławrow.

Warto przypomnieć, że w 2018 roku miały miejsce cyberataki wymierzone w Niemiecki Federalny Urząd Ochrony Konstytucji (*Bundesamt für Verfassungsschutz*). Za kampanię, której celem było uzyskanie dostępu do komputerów członków Bundestagu odpowiadają rosyjscy hakerzy.

Jak wówczas informowaliśmy, ostatni cyberatak został zarejestrowany 14 listopada 2018 roku. W wyniku incydentu hakerzy uzyskali dostęp do poczty elektronicznej deputowanych Bundestagu, w tym partyjnej korespondencji. Wiosną tego samego roku grupa rosyjskich hakerów „Snake” (znana również jako Turla) dokonała ataku na sieć komputerową niemieckiego MSZ, którą do momentu incydentu uważano za w pełni bezpieczną. W wyniku złośliwej kampanii mogło dojść do kradzieży bardzo wrażliwych danych oraz niejawnych informacji.

Co więcej, 28 lutego 2018 roku agencja prasowa AFP poinformowała o cyberataku skierowanym na sieć niemieckiego rządu, który został przeprowadzony przez grupę Fancy Bear, ściśle związaną z rosyjskim wywiadem wojskowym GRU. Cyberprzestępcy wykradli wówczas tajne dane niemieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Ministerstwa Obrony. Incydent został wykryty w grudniu 2017 roku, lecz wyciek danych trwał znacznie dłużej (według niektórych specjalistów nawet rok).

Zerwanie przez Berlin konsultacji niemiecko-rosyjskich w 2018 roku dotyczących cyberbezpieczeństwa wydaje się być efektem złośliwych działań ze strony Moskwy, jakie w tamtym okresie miały miejsce. Operacje państwowych hakerów skłoniły niemiecki rząd do zamrożenia wzajemnych stosunków w obszarze cyberprzestrzeni, których przywrócenie oficjalnie zadeklarowano podczas wizyty szefa niemieckiego MSZ Heiko Maasem w Moskwie.

Czytaj też: [Bundestag zaatakowany ponownie](#)